

Musimy wesprzeć tych, którzy teraz cierpią zupełnie nie ze swojej winy...

Wojna na Ukrainie trwa już od ponad trzech miesięcy i niestety nie wydaje się, aby miała się wkrótce zakończyć. Mieszkańcy Ukrainy, którzy zostali w swoim kraju, oraz przebywający obecnie na terenie Polski wymagają wsparcia zarówno materialnego, jak i, a w zasadzie – przede wszystkim – emocjonalnego. Wolontariusze z Komitetu Społecznego Studenci dla Ukrainy – PomagaMy od początku trwania działań wojennych na terenie naszego wschodniego sąsiada angażują się w prace pomocowe. Trudno wymienić wszystkie wydarzenia, które miały miejsce z ich inicjatywy. O tym, dlaczego warto pomagać, oraz o braterstwie z Ukrainą z Marceliną Wilczewską, główną inicjatorką akcji Studenci dla Ukrainy – PomagaMY, rozmawia Agnieszka Bień



Marcelina Wilczewska

Fot. Łukasz Bień

► **Jest pani główną inicjatorką akcji Studenci dla Ukrainy – PomagaMy. Od ponad trzech miesięcy angażuje się pani w pomoc dla osób walczących na froncie oraz dla uchodźców przebywających na terenie Trójmiasta. Takie zaangażowanie wymaga zapewne od pani bardzo wiele czasu i energii. Skąd znajduje pani na to wszystkie siły? Co motywuje panią do dalszych działań?**

Trudno ukrywać, że akcja od początku, zwłaszcza w pierwszych trzech miesiącach, pochłaniała cały nasz czas. Mówię „nasz”, ponieważ życie wywróciło się do

góry nogami u wszystkich osób najbardziej zaangażowanych w zbiórkę. To była tytaniczna praca, czasem trwająca po kilkanaście godzin dzień w dzień, a jedynym tematem do rozmów była zbiórka i pytanie „Co jeszcze możemy zrobić?”. Od początku jednak wzajemnie się motywowaliśmy i wspieraliśmy, to piękny przykład tego, jak wiele można zrobić, wiedząc, że tak po prostu należy, i mając wsparcie władz wydziałowych, uniwersyteckich i szeroko rozumianego grona akademickiego. Chyba właśnie to przede wszystkim dodawało nam sił – poczucie, że musimy wesprzeć tych, którzy teraz cierpią zupełnie nie ze swojej winy i bardzo na nas liczą. Istotne było także to, że w nasze działania zaangażowało się wiele podmiotów z zagranicy – zwłaszcza Aid from Ireland. To także nasz głos sprzeciwu wobec wojny, która w XXI wieku nie powinna mieć miejsca. Odczuwaliśmy i wciąż odczuwamy ją bardzo realnie, ponieważ wiele osób pomagających przy zbiórce ma na Ukrainie rodzinę, przyjaciół. Jesteśmy na łączach z osobami stamtąd, co też czyniło nasze działania bardzo realnymi, namacalnymi. Mamy wiele planów na kolejne działania, chociaż już teraz nie będą one związane ze zbiórką jako taką. Chcemy skupić się na integracji uchodźców w środowisku lokalnym i wsparciu Polonii na Wschodzie. Widzieliśmy, jak wielkim sukcesem był Dzień Dziecka 2022. Takie działania będą przyświecały działalności Fundacji Studenci dla Ukrainy, na której zarejestrowanie czekamy.

► **Które z wydarzeń związanych z działalnością komitetu Studenci dla Ukrainy – PomagaMY uważa pani za najważniejsze? Czy w ogóle poszczególne wy-**

darzenia w ramach akcji Studenci dla Ukrainy – PomagaMY można scharakteryzować jako ważne i mniej ważne?

To bardzo trudne pytanie, ponieważ w moim odczuciu istotne było właściwie każde działanie, którego się podejmowaliśmy. Niektóre wydarzenia wymagały po prostu większego nakładu sił, inne – trochę mniejszego. Bardziej chyba można mierzyć to w kategorii emocji, które czasem były ogromne, czasem nieco opadały. Na pewno największą euforię wywoływał każdorazowo przyjazd tirów z zagranicy z darami, bo byliśmy w szoku, patrząc na to, jak wszystko było skoordynowane – każdy wiedział, co ma robić, gdzie, w którym momencie, czy jak zaopiekować się kierowcami strudżonymi po długiej podróży. Bardzo nas też wzruszały wizyty uchodźców, którzy praktycznie z marszu przychodzili do nas po wsparcie, niejednokrotnie opowiadając o tym, co się dzieje, co widzieli po drodze... naprawdę wywoływało to ogromne emocje. Podobnie czuliśmy się również wtedy, gdy zaopiekowaliśmy się grupą obywateli Ukrainy, głównie matek z małymi dziećmi, które czekały na prom do Szwecji. Ważne były też dla nas odpowiedzi zwrotne w postaci zdjęć i filmików przesyłanych z Ukrainy, gdy transport docierał na miejsce docelowe. Zwłaszcza gdy jechał bezpośrednio bardzo daleko, bo i na Zaporozże. Takich sytuacji, pełnych emocji, było tak wiele, że nie sposób byłoby je wszystkie wymienić, a każde było istotne i budujące lub motywujące do dalszej pracy. Wśród tych wydarzeń były też takie, które szczególnie zapadły nam w pamięć. Dla mnie takim zdarzeniem był moment, gdy „wyciągałam” kobiety

z dziećmi z terytorium Ukrainy w pierwszych dniach wojny i gdy uprzedzałam matki, by zasłaniały dzieciom oczy i nie wyglądały przez okno samochodu, bo na ulicach leżą porozrywane ludzkie szczątki. Wszystko to, by chronić ich psychikę, która w takich warunkach zdecydowanie może ucierpieć...

► **Jakie instytucje wspierają państwa w działaniach pomocowych dla Ukrainy? Jakiego wsparcia najczęściej one udzielają?**

Od samego początku staramy się działać na własną rękę. Częściej mieliśmy sytuacje, w których różne instytucje zwracały się do nas z prośbą o wsparcie w postaci darów czy transportu. Warto jednak podkreślić, że tempo działań podkreślały różne podmioty, które z nami współpracowały – mowa o organizacjach pozarządowych zajmujących się działaniami charytatywnymi, zarówno z Polski, jak i z zagranicy. Jeśli miałabym wymienić instytucje, które nas najbardziej wspierają, o ile mogę je w taki sposób zakwalifikować, to z pewnością wymieniałabym tutaj: Uniwersytet Gdański, Centrum Aktywności Studenckiej i Doktoranckiej UG, Konsulat Generalny Ukrainy w Gdańsku, Regionalny Ośrodek Debaty Międzynarodowej w Gdańsku i szpitale, szkoły czy też organizacje charytatywne z terytorium Ukrainy. To wsparcie głównie logistyczne, transportowe oraz dokumentujące i potwierdzające transparentność naszych działań. Cenne było także wsparcie mediów – tych lokalnych i tych ogólnopolskich. Większość darów czy też środków pieniężnych spływała po prostu od ludzi dobrej woli i to im należy się największe uznanie w tej kwestii. Tak samo

uznanie należy się studentom i doktorantom – nie tylko z Uniwersytetu Gdańskiego, ale też z Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego czy Uniwersytetu SWPS. Bardzo często pracownicy różnych firm organizowali u siebie w biurach zbiórki, by później te dary przynieść do nas. Warto również wspomnieć o niektórych sieciach sklepów, takich jak Netto czy Kaufland, które organizowały u siebie stoiska, gdzie można było wrzucić żywność i środki chemiczne przekazywane następnie do nas.

► **Na organizowanym przez państwa festynie z okazji Dnia Dziecka rozmawiałam z mamami z Ukrainy. W każdej z tych rozmów pani imię i nazwisko padało jako jednej z osób, które okazały im najwięcej wsparcia w Polsce. To zapewne dla pani duża nobilitacja, ale też ogromna odpowiedzialność. Czy dając tak dużo z siebie, znajduje pani jeszcze czas, aby być po prostu zwykłym studentem?**

Jest mi niezmiernie miło słyszeć te słowa, choć wszystko to, co robiliśmy i wciąż robimy, robimy po prostu w geście solidarności z mieszkańcami Ukrainy. Uważam, że my jako Polacy, choć mamy różne przywary, jak każdy człowiek czy każde społeczeństwo, wiemy, jak to jest być w trudnej sytuacji i jak pomagać innym, bez względu na wszystko. Bardzo też doceniam to, że Polacy tak bardzo otworzyli swoje domy i serca, traktując uchodźców rzeczywiście jak swoich gości i pokazując, czym jest polska gościnność, odkładając tymczasowo pewne trudne tematy z przeszłości na bok.

Teraz tego czasu mam trochę więcej, choć pracuję. Staram się

zaliczyć semestr na studiach – na szczęście doktorzy i profesorzy wykazują się tutaj sporym zrozumieniem. Nie zamierzam jednak zatrzymywać się w działaniach mających na celu wsparcie Ukrainy tak długo, jak długo nie skończy się wojna. By jednak zachować zdrowie psychiczne i równowagę, staram się wdrażać pewne zmiany w naszej zbiórkowej działalności i trochę więcej czasu spędzać po prostu z bliskimi, bo w ostatnich miesiącach tego czasu praktycznie nie było.

► **Za chwilę wakacje. Studenci po zaliczonej sesji wyjadą na zasłużony odpoczynek. Kampus opustoszeje. Czy planują państwo kontynuowanie działalności pomocowych w tym czasie? Jeśli tak, to w jakiej formie?**

Jak już wcześniej wspomniałam, staramy się zamknąć temat zbiórki. Pozostaje jej rozliczenie i wysłanie ostatniego, dużego transportu, w którym oprócz żywności znajdują się leki, śpiwory, antybiotyki – przyjechały one wraz z niedawnym transportem z Niemiec od wspierającej nas Vereny. Dostaliśmy także środki pieniężne, które chcemy przeznaczyć na zakup sprzętów niezbędnych dla wojska i szpitali. Mamy teraz na oku generatory prądu o dużej wydajności, jednak zakupimy je bezpośrednio na Ukrainie, by zniwelować koszt transportu. Resztę pieniędzy przeznaczymy na sprzęty medyczne zgodnie z zapotrzebowaniem, które zostanie nam dostarczone przez placówki medyczne zajmujące się żołnierzami, którzy ucierpieli na froncie. Zbieraliśmy też datki do puszek podczas kiermaszów ciast czy różnych imprez odbywających

się na terenie UG. Pieniądze te chcemy wykorzystać na integrację Ukraińców w Polsce poprzez naukę języka polskiego, podniesienie ich kwalifikacji czy organizację seminariów, warsztatów, wykładów. To nagłaśnianie tematu wojny na Ukrainie jest istotne, ponieważ nie możemy przyzwyczajać się do tego, że ona trwa, i trzeba myśleć również o tym, co będziemy mogli zrobić, by pomóc sąsiadom zza wschodniej granicy w odbudowie ich państwa. Mamy również w planach pogłębioną współpracę z Uniwersytetem Rolniczym w Krakowie w tej materii, ponieważ w trakcie zbiórki niejednokrotnie wspólnie organizowaliśmy transport rzeczy razem z profesorem Tarasem Hutsolem pracującym na tej uczelni.

► **W jaki sposób można obecnie wspierać państwa inicjatywy?**

Przede wszystkim zachęcamy do śledzenia naszej strony na Facebooku: Studenci dla Ukrainy – PomagaMY, gdzie będziemy publikować informacje o kolejnych poczynaniach i potrzebach. Nastawiamy się na długą działalność, więc pozostanie z nami w kontakcie będzie bardzo istotne dla kolejnych przedsięwzięć. Szukamy też wolontariuszy, osób, które bardziej będą chciały zaangażować się w działania planowane przez fundację. Jeśli ktoś ma trochę czasu, zapał i chęci, to dołączenie do nas będzie bardzo cenne, bez względu na jego wiek czy zawód. Wystarczy odezwać się do nas w wiadomości prywatnej lub bezpośrednio do mnie na Facebooku.

► **Dziękuję za rozmowę.**